

Ukryte ŻYCIE WAMPIRA

tekst ■■ **Grzegorz Fels**

Ostatnio zapanowała moda na wampiry i wszystko, co „mroczne". Na młodzieżowych (a nawet dziecięcych) piórnikach, okładkach zeszytów czy torebkach pojawiają się czaszki lub twarze filmowych „romantycznych wampirów".



Kiedy przygotowywałem komputerową prezentację na temat satanizmu, odwiedziłem internetowe strony poświęcone Szatanowi (a jest ich naprawdę sporo). A tam ze zdumieniem odkryłem linki do stron „wampirycznych". Był to dla mnie pierwszy, niepokojący sygnał, że istnieją tu jakieś dziwne „mroczne" powiązania, o których większość ludzi nawet nie ma pojęcia.

Należy zaznaczyć, iż według Antona Szandora LaVeya, założyciela Kościoła Szatana, wampiryzm nie idzie w parze z satanizmem. Przekonuje o tym w „Biblii Szatana", gdzie stosunkowo dużo miejsca poświęca sposobom wykrywania wampirów i bronienia się przed nimi. Jednak uwaga – LaVey ma na myśli tylko tzw. psychicznych wampirów, czyli osoby, które rzekomo „wyciągają" z innych energię życiową. Mają przy tym pasożytować na naszej litości, próbując „podłączyć się" pod czyjś sukces. Co ciekawe, LaVey nie przestrzega swych zwolenników przed wampirami pijącymi ludzką krew.

Jednak żeby definitywnie wykazać rzeczywiste powiązania wampiryzmu z satanizmem, należałoby najpierw określić satanizm, co nie jest łatwą sprawą. Bardzo ogólnie można go podzielić na:

- Laveyański – „filozoficzno-ateistyczny", odrzucający realne istnienie złego ducha. Skupia on zarówno wyznawców Kościoła Szatana, jak i liczne grupy satanistów uznających autorytet „Biblii Szatana".
- Teistyczny – uznający realne istnienie złego ducha (np. lucyferianie).

Wśród wielu działających na świecie grup satanistycznych są też i takie, które można określić mianem satanizmu wampirycznego. Ci sataniści wierzą, że picie krwi pozwoli im osiągnąć jakąś nadzwyczajną moc i zdobyć przychylność Szatana. Podczas swych rytuałów wykorzystują zarówno własną krew, jak i przypadkowych ludzi. Najczęściej jednak służy im do tego celu krew złożonych w ofierze dla Szatana zwierząt.

Do opinii publicznej dochodzą sygnały, iż niektórzy sataniści wampiryczni unikają dziennego światła i sypiają w trumnach. Są to skrajne, rozproszone i stosunkowo nieliczne grupki osób. Kontaktują się one ze sobą głównie za pośrednictwem internetu, w wybranych klubach, jak również podczas koncertów zespołów grających „mroczną muzykę".

Wampiryczne akcenty subkultury gotów

Ślady współczesnego wampiryzmu prowadzą do subkultury gotów. Jej członkami są często osoby wykształcone, interesujące się poezją, sztuką, literaturą fantasy i grozy. Jednocześnie zajmuje ich również okultyzm, mitologia oraz wampiryzm. Dla niektórych jest to ruch „romantycznej ciemności", eksponujący postawę wyrzutka. Wampir, lansowany przez współczesną literaturę młodzieżową, również postrzegany jest jako postać tragiczna, odrzucona przez społeczeństwo. Czy ma tu miejsce tylko czysto zewnętrzne, przypadkowe jego podobieństwo do wizerunku gotów?

Trudno szukać jakiejś spójnej, łączącej wszystkich gotów ideologii. Ruch ten swymi korzeniami sięga późnych lat 70. XX w., kiedy to goci wyłonili się z ruchu punkowego. Ich wyróżnikiem początkowo była muzyka, stanowiąca bunt przeciwko powierzchowności i materializmowi społecznemu. Z czasem doszły mroczne stroje. Członkowie tej subkultury już samym swym charakterystycznym wyglądem przypominają postacie żywcem wyjęte z horrorów o wampirach.

Kiedyś w niemieckim Essen niespodziewanie natknąłem się na taką „mroczną parę". Oboje mieli długie czarne włosy, nienaturalnie białe, mocno przypudrowane twarze (z licznymi kolczykami w uszach, brwiach i policzkach), a na oczach specjalne szkła kontaktowe, wybielające źrenice. Sięgające niemal do kostek szykowne czarne płaszcze i ciemne siatkowe bluzki, dopełniały całości ich dziwacznego widoku. Szli wolnym, dostojnym, posuwistym krokiem, trzymając się za ręce. Wyglądali jak postacie, które uciekły z jakiejś bajki dla niegrzecznych dzieci, choć na mijających ich obojętnie Niemcach nie robili już swym wyglądem najmniejszego wrażenia. W pobliżu znajdował się przeszklony, specjalistyczny sklep z odpowiednimi „akcesoriami". Przez szybę było widać wystawione na sprzedaż rytualne, grawerowane noże, dwa ręcznie rzeźbione w czaszki i pentagramy trony dla satanistycznych kapłanów (srebrny i czarny – do wyboru). Ustawione w sklepie manekiny ubrane były w zakapturzone płaszcze i inne „mroczne" stroje. Mimo że była sobota, sklep był pełen ludzi...

W Polsce goci nie są tak popularni, jak w Europie Zachodniej. Próbują jednak jakoś się dostosować do „warunków europejskich". Jedni przywożą sobie rzeczy z zagranicy (głównie z Niemiec), inni sami coś przeszywają lub kupują przez internet. Sklepiki „branżowe" oferują zarówno „mroczną", okultystyczną biżuterię, wyszukane buty, jak i wszelkiego rodzaju „mroczne" ubrania, również dziecięce. W internetowej ofercie jednego z nich znalazłem m.in. ubranka dla niemowląt (oczywiście czarne), z motywami groźnego misia, trzymającego piłę tarczową, czy też czerwonookiego nietoperza, pijącego krew z niemowlęcej butelki. Są też i tacy, którzy kupują łańcuchy i inne metalowe akcesoria np. w Castoramie, zaś czarne bluzki i koszule w sklepach z odzieżą żałobną. Proza życia.



Sklepiki „branżowe" oferują zarówno „mroczną", okultystyczną biżuterię, wyszukane buty, jak i wszelkiego rodzaju „mroczne" ubrania, również dziecięce.

Goci mają też swoje festiwale, gdzie można zobaczyć całe ich skupiska – a przy okazji istną rewię „mrocznej" mody. Największa tego typu impreza w Europie odbywa się w niemieckim Lipsku: „Wave-Gotik-Treffen". Natomiast w Bolkowie na Dolnym Śląsku od wielu lat odbywa się festiwal gotyckiego rocka, znany jako „Castle Party". Organizatorzy reklamują go jako największą imprezę fanów muzyki gotyckiej w Europie Środkowo-Wschodniej. Na festiwal przyjeżdża rokrocznie (z kraju i z zagranicy) kilka tysięcy fanów: gothic, death czy black metalu, rocka gotyckiego, electro, industrialu oraz muzyki pokrewnej. W 2011 na „Castle Party" pojawiło się ponad 30 zespołów z całej Europy. Koncerty odbywały się na zamku w Bolkowie i w... tamtejszym kościele. Ot taka specyfika polskich miłośników gotyku, z których wielu jest katolikami chcącymi posłuchać muzyki i nie identyfikującymi się głębiej z tą subkulturą.

Europejscy goci to na ogół agnostycy. Choć z drugiej strony, skłonni są do przyjęcia innych, alternatywnych do chrześcijaństwa form religijności i duchowości. Wbrew pozorom są to osoby spokojne, nie uznające przemocy. Jednak podobnie jak u satanistów, również wśród nich istnieje pewien odsetek tworzący specyficzne „wampiryczne podziemie". Ten nieliczny odłam gotów ma w swym „filozoficznym" założeniu oddawać agresywną, bezwzględną i „krwiożerczą" naturę współczesnego świata. Wizerunek wampira jest dla nich obrazem szyderstwa z pozbawionego norm moralnych społeczeństwa.

Wampiryczne podziemie

Trudno powiedzieć, ile osób liczy dziś „wampiryczne podziemie". Wy-

ZDJĘCIA: © SYNTO - FOTOLIA.COM, © LENLS - FOTOLIA.COM, © OLLY - FOTOLIA.COM

Ślady współczesnego wampiryzmu prowadzą do subkultury gotów. Jej członkami są często osoby wykształcone, interesujące się poezją, sztuką, literaturą fantasy i grozy.



daje się jednak, że z roku na rok jest ich coraz więcej. Osoby uważające się za wampiry wierzą (piszą o tym otwarcie w mediach), iż takie się już urodziły, ewentualnie weszły w to dzięki świadomej inicjacji. Twierdzą nawet, że niemal fizycznie odczuwają potrzebę picia krwi. I co w związku z tym robią?

Na polskich stronach typowo wampirycznych można przeczytać szczegółowe instrukcje, jak zdobyć krew i pozyskać stałego „dawcę". Myli się jednak ten, kto wyobraża sobie teraz jakiegoś przystojnego wampira, ssącego krew z szyi ofiary. Nasze domorosłe internetowe „wampiry" radzą używać do tego celu raczej tradycyjnych noży, skalpeli lub żyletek. Poza tym (w przeciwieństwie do swych literackich pierwowzorów) dbają też o zdrowie i higienę swej ofiary, polecając używanie do nacięć tylko jałowych narzędzi, a po „krwawym posiłku": wody utlenionej, plastrów, opaski zaciskowej czy nawet maści przyspieszającej gojenie się ran. Znajdziemy tam również instrukcję udzielania pierwszej pomocy w razie krwotoku...

Droga wampira

Działające w Polsce, niezależnie od siebie, grupy wampiryczne, których po podziale jest dziś kilka, stworzyły wewnętrzne systemy powiązań na wzór relacji rodzinnych. W sposób szczególny jest to widoczne między osobą inicjującą a inicjowaną oraz w przyjętym wewnętrznym nazewnictwie. Przykładowo w jednej z takich polskich wampirycznych grup organem nadzorczym jest rada, na której czele stoi... Ojciec.

Nie wszystkie jednak grupy mają swą hierarchię i jakieś stałe struktury. Czasem ich członków łączą tylko podobne poglądy na wampiryzm i strona w internecie. Sprawia to, że grupy te nie są trwałe i trudno je zliczyć. Szybko bowiem zanikają, dzieląc się między sobą lub rozpadając, by stworzyć kolejne nowe grupki.

Są też „wampiry" działające indywidualnie, niezwiązane z żadną grupą. Można ich czasem spotkać na festiwalach gotów czy organizowanych przez kluby środowiskowe cyklicznych „mrocznych" imprezach, jak: „Temple Of Goths" w Gdańsku, „Vampiriada" w Warszawie. Imprezy te przyciągają nie tylko zwykłych fanów prezentowanej muzyki (których jest większość), ale też osoby uważające się za gotów, satanistów, okultystów, „wampiry" i inne „mroczne typy".

Jeden z polskich „wampirów" wyznał w internecie, że wampiryzm jest indywidualną drogą i każdy może nią kroczyć według własnego pomysłu. On zaś wyznaje materialną, ateistyczną formę wampiryzmu, a krew traktuje tylko jako środek pobudzający i stymulujący go do działania. Różnorodność i skryty charakter działających w Polsce grupek wampirycznych pokazuje, że ze zjawiskiem wampiryzmu jest u nas podobnie jak z satanizmem. Gromadzące ich imprezy czy wzajemne internetowe linki zdają się świadczyć o wzajemnym przenikaniu tych mrocznych idei, u podstaw których stoi sam Szatan. I wcale nie jest dla niego ważne, czy ktoś wierzy w jego istnienie, czy nie.





Już kilka lat temu policja niemiecka informowała, że kilka tysięcy (głównie młodych) osób w tym kraju pije sobie nawzajem krew. Nieszkodliwa „zabawa" w wampiry?

ZDJĘCIA: © Alexandr Vasiliev - Fotolia.com, © c - Fotolia.com, © vladstar - Fotolia.com

Smak krwi

Wampiryzm nie jest tylko niewinną zabawą dla naiwnych małolatów. Parają się nim również znudzeni monotonnym życiem dziwacy i zwyrodnialcy, pragnący pokosztować smaku krwi. Trudno w to uwierzyć, ale w samej tylko Wielkiej Brytanii oficjalnymi członkami podziemnego wampirzego bractwa jest już około trzy tysiące osób. Zbierają się oni raz w miesiącu wokół rozbitych w plenerze dużych namiotów, by odziani w czarne peleryny wzajemnie pić krew, bezpośrednio ze swoich ciał. W innych krajach Zachodniej Europy może być podobnie. Już kilka lat temu policja niemiecka informowała, że kilka tysięcy (głównie młodych) osób w tym kraju pije sobie nawzajem krew. Nieszkodliwa „zabawa" w wampiry?

Od czasu do czasu media informują nas też o morderstwach, których podłożem był właśnie wampiryzm. Na przykład 28 czerwca 2011 r. niemiecki sąd skazał na dożywocie 26-letniego mężczyznę znanego pod pseudonimem „Wampir". Zabił on w Austrii dwoje nastolatków, a potem pił ich krew i zjadł wnętrzności. W swoim zeznaniu napisał m.in.: *Nie chciałem seksu. Chciałem tylko krwi. Jej smak uzależnia.*

Strach przed światłem

W 2002 r. obiegła media szokująca informacja o brutalnym morderstwie, dokonanym przez niemieckie satanistyczno-wampiryczne małżeństwo. „Wampirzyca" o imieniu Manuela miała usunięte dwa zęby, a na ich miejscu wstawiła sobie zwierzęce kły. Jej szyja pokryta była licznymi bliznami po częstej praktyce wzajemnego picia krwi. Wraz z mężem Davidem zamordowała swego 33-letniego przyjaciela, zadając mu 66 ciosów maczetą. Policja ujawniła, że z piersi ich ofiary wystawała tylko rękojeść głęboko wbitego noża, zaś na brzuchu miał wycięty pentagram. Podczas toczącego się w Bochum procesu Manuela miała na oczach czarne okulary. Adwokat twierdził, iż jego klientka nie może znieść widoku światła, dlatego śpi w dzień, a budzi się do życia nocą. ■■